

N A S Z

Opł. poczt. ulszcz. ryczałtem.

G Ł O S I K

Ilustrowane regionalne piśmko dzieci
i dla dzieci pojez. Augustowsko-Suwalskiego.

№ 2. Wychodzi 1 i 15 każdego mies. oprócz feryj letn. 15. I 1936.

KRÓLEWSKIE MIASTO AUGUSTÓW.



GODŁO M. AUGUSTOWA

Przed dawnymi bardzo laty
Król zabłąkał się raz w lesie
I nad rzeką Netką stanął
Mówiąc: — „Miasto tu się wzniesie“.

„A ponieważ nazywają
Mnie Augustem — królem wszędzie —
Miasto nazwę Augustowem,
To Królewskie miasto będzie“.

S. D.

Przenieśmy się myślą w dawne czasy. Usiądźmy nad brzegiem niewielkiej rzeczki Netty, naprzeciwko małej osady rybackiej Mostki, położonej w ziemi knyszyńskiej.

Dokoła nas szumią potężne lasy. Jest wiosna 1561 roku. Po drugiej stronie rzeki w osadzie panuje jakiś ruch niezwykły. Gwar, śmiechy i śpiewy dochodzą aż tu do nas i zakłócają powagę puszczy. Zaciekawieni opuszczamy nasze zaciszne miejsce i przeprawiamy się kładką na drugi brzeg. Po pewnym czasie idziemy ulicą. Po obu stronach, chaty odświeżone przybrane zielenią. Przed gospoda gromada kobiet i dzieci, daremnie usiłujących dostać się do wnętrza. Przez otwarte okna gospody dochodzą nas co chwila okrzyki i wiatowania na cześć miłościwie nam panującego króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego — i naszego pana na Knyszynie Zygmunta Augusta.

Z rozmów dowiadujemy się, iż dziś 16 maja 1561 r. Król przystał jakiś dokument, który tam oto w gospodzie został odczytany. Odtąd osada Mostki otrzymuje na własność 127 włók ziemi, oraz władze i sądy miejskie. Odtąd będą tu odbywać się targi i jarmarki. Odtąd nowe miasto

otrzymuje nową nazwę — Augustów — i herb z monogramem królewskim: **S** (Sigismundus) **A** (Augustus) **P** (Poloniae) **R** (Rex).

* *

W ciągu trzech następnych lat miasto tak szybko wzrastało w ludność, że nadana ziemia nie mogła już wszystkich wyżywić. Dlatego to burmistrz, radni i mieszczanie zwrócili się z pokorną prośbą do króla **Zygmunta Augusta**, aby po raz drugi łaskę swoją królewską okazał i przydzielił miastu 74 włoki lasu z gajówkami Żarnowo, Turówka i Biernatki, oraz po obu stronach rzeki Netty, na ćwierć mili w bór, ziemi na sianokosy oraz wygony i pastwiska dla bydła miejskiego. Król przychylił się do prośby i w dniu 21 czerwca 1564 roku przyznał miastu po wieczne czasy wyżej wspomniany las z gajówkami, ziemię na sianokosy, wygony i pastwiska.

* * *

Dziewięćdziesiąt lat minęło od tego czasu. W Polsce panuje król **Jan Kazimierz**. Augustów jest już miastem dość dużym i zamożnym. Na Polskę spada klęska „potopu szwedzkiego”. Wojska szwedzkie ustępując przed wracającą Polską, niszczą, plądrują miasta, wsie i miasteczka. Podobny los spotkał i nasze miasto Augustów.

Król **Jan Kazimierz** miasto odbudowuje. I znowu mija 140 lat w spokoju. Aż nadszedł straszny dla Polski cały rok 1795. Ziemię Polską podzielili między siebie Niemcy, Austria i Rosja. Augustów dostaje się pod panowanie Niemiec (Prus). Przez 12 lat rządzą się tu Prusacy — dopiero cesarz Francuzów **Napoleon**, po odniesionym zwycięstwie nad Prusakami, odbiera im ziemie zrabowane Polsce, i tworzy z nich Księstwo Warszawskie. Augustów należy do Księstwa Warszawskiego. Zostaje utworzone województwo augustowskie. Dnia 27 czerwca 1812 r. przybył do Augustowa od strony Rajgrodu, polski korpus, stanowiący prawe skrzydło armii Napoleońskiej, maszerującej na Moskwę. Zimowy odwrót Napoleona odbywał się również przez Augustów.

Napoleon został zwyciężony przez Rosję, która w porozumieniu z Niemcami i Austrią tworzy w r. 1815 z części ziem Księstwa Warszawskiego t. zw. Królestwo Kongresowe. Województwo augustowskie przemianowano na gubernję augustowską z siedzibą w Łomży. Do tej gubernji należało 5 obwodów: łomżyński, augustowski, sejneński, kalwaryjski, marjampolski. W Augustowie była siedziba obwodu, do którego należały 2 powiaty: dąbrowski z siedzibą w Suwałkach i biebrzański z siedzibą w Szczuczynie.

W roku 1824 zaczęto budować kanał augustowski. Roboty prowadził generał Królestwa Kongresowego — **Ignacy Prądzyński**. Gdy w roku 1830 wybuchło powstanie listopadowe, gen. Prądzyński stworzył ze swoich robotników waleczną konnicę. Konnica ta wstawiła się w bitwie z Moska-

ami pod wsią Długosiodłem. Powstanie zostało stłumione przez Moskali. Gen. Prądzyński został wysłany do Rosji (Gatczyna). W Augustowie w cztery lata później, t. j. w roku 1835, zostaje zbudowany ratusz przez Hipolita Kossutha.

Kanał ukończono dopiero w roku 1839. Ogólny koszt budowy kanału wyniósł 2,048429 rubli — nie licząc drzewa i opłaty inżynierów. W 24 lata później w styczniu 1863 r. wybuchło znowu powstanie. Lasy augustowskie da-



RATUSZ M. AUGUSTOWA

wały dobre schronienie dla licznych oddziałów polskich jak n.p. Cichorskiego (Zameczka), Jastrzębskiego, Szepiatowskiego, Andruszkiewicza, Wawra-Ramotowskiego, Klimkiewicza, Lencewicz i innych. Liczne mogiły powstańcze po naszych lasach i cmentarzach świadczą o krwawych

walkach powstańców ziemi augustowskiej. Rząd rosyjski mści się za powstanie. W roku 1866 kasuje gubernję augustowską. Ściga uczestników powstania więzieniem, wygnaniem i śmiercią. Do szkół wprowadza system policyjno-wojskowy.

Na miasto spadają liczne klęski pożarów.

Z biegiem czasu rany zaczynają się zblizniać. Miasto zaczyna się odbudowywać. Do większego rozwoju miasta przyczynia się budowa linii kolejowej Suwałki—Grodno przez Augustów w roku 1897. Wreszcie w roku 1905 miasto zdobywa się na piękny murowany kościół parafjalny. Zbliżyła się setny rok panowania rosyjskiego w Augustowie.



Augustów w latach wojny światowej.

Ostatnie dni lipca 1914 roku. W mieście krąży pogłoski o wojnie z Niemcami. Wywołuje to postrach wśród ludności. Bogatsi wyjeżdżają. Moskale ogłaszają mobilizację mężczyzn do wojska. Również odbywa się pobór koni.

Dnia 2-go sierpnia 1914 r. ogłoszono w mieście wybuch wojny z Niemcami. W cztery dni później słychać już pierwsze strzały w stronie Żarnowa. Pierwsze patrole niemieckie dochodzą pod miasto. Rosyjskie wojska po odparciu ataków niemieckich, wyruszają z Augustowa do Prus Wschodnich, lecz po miesiącu krwawych walk nad jeziorami prusko-mazurskimi, zaczynają się cofać. Miasto ogarnia panika.

Dnia 12 września 1914 dociera do Augustowa wiadomość, że Niemcy zajęli już Suwałki. Strzały słychać coraz wyraźniej. Ludność ucieka w popłochu do pobliskich wsi. Miasto wygląda jak jedno wielkie pobowisko. Mieszkańców ulic Wiejskiej i Zygmuntowskiej wysiedlono. Niemcy zbliżają się do wsi Janówki. Nadchodzi środa 16 września 1914 r. Od godziny 8-mej zrana zaczęło się ostrzeliwanie miasta przez Niemców, które trwało 9 godzin. Od wybuchających pocisków armatnich spłonęło 40 domów. O godzinie 5-tej popoł. wkroczyli do miasta Niemcy. Przez 15 dni trwały surowe rządy niemieckie. Wojska rosyjskie wróciły znów do Augustowa i poszły w kierunku na Raczki, które zdobyły atakiem na bagnety. Przez zimę był w Augustowie jaki taki spokój, lecz już w początkach lutego 1915 r. zaczęli się Moskale cofać. Nocą z 16 na 17 lutego 1915 r. Augustów został zajęty po raz drugi przez Niemców.

Tym razem rządy niemieckie trwały 3 lata i 10 miesięcy. Po roku panowania niemieckiego doszły do Augustowa wiadomości o tajnej pracy polskiej organizacji wojskowej (P.O.W.) Rozpoczęło się tworzenie takiej organizacji w Augustowie i powiecie augustowskim. W końcu 1917 roku P. O. W. była już na tyle silną, iż mogła rozpocząć walkę ze szpiegami niemieckimi. Niemcy, mszcząc się, schwytali dziewięciu członków P.O.W. Dwu t.j. Nagolskiego Jana i Strzałkę Stanisława rozstrzelali w Grajewie, resztę zaś uwięzili. Dnia 11-go listopada 1918 r. zaczęło się rozbijanie Niemców w całej Polsce. Rewolucja niemiecka uwolniła uwięzionych powoiaków augustowskich, którzy połączyli się ze swoją organizacją i w liczbie 120 ludzi udali się do Kolna, gdzie już było wojsko polskie. Mimo rewolucji, mimo działalności P. O. W. — Niemcy utrzymali się w Augustowie do 26 lipca 1919 roku.

Radosny to był dzień, gdy po 104 latach niewoli ukazały się na ulicach Augustowa pierwsze oddziały wojska polskiego. Lecz niestety, nie był to jeszcze koniec niewoli. W rocznicę wkroczenia wojsk polskich do

miasta, zbliżała się już od wschodu nawała bolszewicka. Garstka wojska polskiego opuściła Augustów, — a do miasta wpadła rozwydrzona, żadna krwi i pożogi — armja bolszewicka. Było to 29 lipca 1920 r. Zdawało się że już będzie koniec Polski. Bolszewicy radowali się, że lada dzień zajmą Warszawę. Aż tu dochoǳą wiadomości o Cudzie nad Wisłą. Bolszewicy, rozgromieni przez Marszałka Piłsudskiego, uciekają w popłochu. Tylko patrzeć — a wojska polskie triumfalnie wkroczą do Augustowa. Bolszewicy zanim uciekną, dają się jeszcze dobrze we znaki ludności. Grabia i zabierają zakładników. Wreszcie bolszewików już niema. Chwała Ci Panie! Idziemy witać przybywające wojsko polskie! Ale co to? Zamiast polskiego wojska, weszli do miasta litwini. Zdążyli oni wykorzystać zwycięstwo Polaków nad bolszewikami i uprzedzili wojsko polskie w zajęciu Augustowa.

Po dwu dniach dopiero musieli ustąpić litwini przed przeważającymi i zwycięskimi siłami polskimi. Dzień 28 sierpnia 1920 roku jest dniem powrotu Augustowa na łono Matki—Ojczyzny.

Wycieczka do Studzienicznej.

Zdaleka już widać było dym uchodzący z kominą „Zygmunta Augusta“, który oczekiwał nas w przystani szkolnej, na rzece Netcie w Augustowie. Przyspieszamy kroku i po kilku minutach gramolimy się na krypę. Każdy szuka lepszego miejsca dla siebie i dla swego bagażu.



SCHRONISKO SZKOLNE AUGUSTÓW

Ruch i biegania. Stefek zajada się już kiełbasą. Złóce wypadła butelka na podłogę i... stłukła się, a herbata pociekła długim strumieniem pod plecaki. Śmiechy, piski, przenoszenie plecaków w drugie miejsce. Uciszyło się dopiero, gdy odezwała się syrena i statek powoli zaczął oddalać się od brzegu. Lina prowadząca od statku do krypy wypręża się... szarpnęła... jedziemy! Dzień zapowiada się prześliczny.

Ranne słońce kąpie się w falach jeziora Necka. Jednostajny ruch statku otwiera nastrój melancholijny. Tu i ówdzie odzywa się piosenka. Większość, oczarowana pięknymi widokami, milczy w zachwycie. Co chwila

dają, się słyszeć okrzyki: — Ach, jak cudnie! Mijamy jez. Necko, przepiękny kanał na Klonownicy i wyjeżdżamy na jez. Krechowieckie. Po prawej stronie widać koszary 1 p. ułanów Krechowieckich, okazały gmach — pałac oficerskiego Yacht-Klubu, dalej przystań polskiego Yacht-Klubu, jeszcze dalej wysoki komin tartaku na Lipowcu. Po lewej stronie zwarta ściana lasu. Przed nami daleka przestrzeń modro zielonej wody jeziora, zamknięta gdzieś hen, daleko, lasami. Słońce wznosi się coraz wyżej. Jest ciepło i miło. Chciałoby się tak jechać i jechać bez końca, lecz niestety, dowiadujemy się, że zbliża się kres naszej podróży. Widzimy już słuź Przewięź, która łączy jezioro Krechowieckie z jeziorem Studzienicznym. Otwiera się brama i wjeżdżamy do basenu służy, gdzie statek zatrzymuje się, a brama za nami zamyka się znowu. Tu mamy wysiadać, ale jak? Do brzegu wysoko i to postronnym murze. Lecz naraz słyszymy szum. Statek, zakołysał się i jedziemy... Dokąd?... Do góry! Basen napelnia się wodą i statek wraz z nami unosi się coraz wyżej, aż wreszcie wyrównał się razem z brzegiem. Wysiadamy! Przed nami roztacza się śliczny widok. Oto jezioro Studzieniczne otoczone dokoła lasami, pokryte licznymi ostrowami, skąpane w blaskach słońca. Na jednym z ostrowów bieli się kapliczka — cel naszej podróży.

Wzdłuż brzegu jeziora, idziemy, przez małą wioskę Studzieniczną, mijamy mały drewniany kościółek i wreszcie grobelką dostajemy się na wyspę. Na wyspie prócz kaplicy widzimy liczne figury świętych i krzyże, oraz sławną studzienkę, od której poszła nazwa wioski i jeziora.



STUDZIENKA W STUDZIENICZNEJ

Siadamy dokoła studzienki i prosimy pana, aby nam opowiedział historję tej kaplicy i studzienki. Gdy się wszystko uciszyło pan zaczął mówić: — Było to w drugiej połowie XVIII wieku. Na wyspie tej, wśród jeziora i głuchej puszczy położonej, zjawił się pustelnik. Skąd przybył, kim był — niewiadomo. Ludzie powiadają, że był to major, czy pułkownik wojska polskiego Wincenty Morawski, który wysłużywszy się krajowi, poświęcił resztę życia modlitwie. Unikał ludzi, lecz ludzie go i tu znaleźli. Nie odmawiał świątobliwy starzec dobrych rad strapionym, leków z ziół chorym. Wzamian za to, znoszono mu ofiary, za które zbudował w r. 1770 skromny drewniany kościółek za 100 tyńfów.

Kościół przyozdobił obrazami przywiezionymi z Rzymu. Na tej wysepce zbudował w roku 1780 małą kapliczkę drewnianą, przy starym olbrzymim dębie. Na dębie zawiesił obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, który wkrótce zasłynął cudami. Obok dębu wykopał pustelnik studzienkę, z której wierzący lud do dziś czerpie wodę, skuteczną na rozmaite choroby.

Pustelnika, po śmierci, pochowano pod wielkim ołtarzem w kościele. Za ołtarzem umieszczono jego portret. Dąb stary został ścięty przez Moskali, a obraz został przeniesiony do kaplicy. Kiedy drewniana kapliczka chyliła się już ze starości ku upadkowi — zbudowano z ofiar nową kaplicę murowaną, tą którą obecnie tu widzicie. Obraz Matki Boskiej, który znajduje się w ołtarzu, nosili prawdopodobnie powstańcy partji Wawra na swoim sztandarze. Wśród krzyżów zaś na cmentarzu, obok kościoła, znajduje się stary krzyż z żelazną tablicą: „Tu spoczywa wódz powstańców...” dalej zatarte.

Z zapartym oddechem wysłuchaliśmy opowiadania, poczem zwiedzi-
liśmy kaplicę, pomodliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej
Studzienicznej, a potem przy mogile Nieznanego Wodza Powstańców
ruszyliśmy w drogę powrotną.

Obiad zjedliśmy na statku i w dobrych humorach, ze śpiewem do-
jeżdżaliśmy przed wieczorem do przystani szkolnego schroniska w Augu-
stowie. Takich dni prędko się nie zapomina.

Uczestnik wycieczki.

W OGRÓDNIKU.

W ogródku kapusteńka, na niej liść zielony.
Jedzie, jedzie Jasiuleniek, pod nim konik wrony.
Jedzie, jedzie Jasiuleniek, pod nim koń tańczy,
A Kasienka w okieneńku śniurówki śniuruje.
Śniuruj, śniuruj, śniuruwenki,
otwórz-że mi wrota,
Jadą do cię kawalery, choć biedna sierota,
Otworzyłaś Kasiu wrota, otwórz-se i sień
Niech ja u cię pogościuje, choć przez jeden dzień.

We wsi Studzienicznej spisał

L. Mr.

Lipowiec.

Lipowiec to jeden z największych tartaków w Polsce. Znajduje się on tuż przy stacji kolejowej Augustów, nad jeziorem Krechowickim i zajmuje obszar 50 ha. Drzewa do tartaku dostarcza puszczka Augustowska.

Nad licznymi jeziorami i nad kanałem Augustowskim są oznaczone miejsca, gdzie zwożą z lasów drzewo przeznaczone na splaw. Miejsca te nazywają tu bindugami. Na wiosnę, jak tylko lód stopnieje zaczyna się ruch na bindugach. Robotnicy staczają drzewo do wody i zbijają w „tafle” (tratwy). Gotowe „tafle” płyną leniwie, nieraz całymi tygodniami, do tartaku na Lipowcu.

Dopływają wreszcie do wyspy na jeziorze Krechowieckim. Na wyspie tej jest szopa, w której znajdują się dwa elektryczne motory. Do motorów dobiega prad po drutach z elektrowni. Jeden motor służy do wyciągania drzewa z wody, a drugi porusza piłę w kształcie koła, która przerywa długie kłocę podług miary. Przerznięte kłocę wpadają znowu do wody i płyną do sortowni, gdzie zostają sortowane według rozmiaru. Z sortowni zapomocą elektrycznych „wciągów” dobywają drzewo na „rampe”. Tu przyjeżdżają robotnicy z wagonikami, ładują kłocę i wiozą do maszyn, które przecierają je na deski lub bale. Maszyny te nazywają się gatrami. Tartak na Lipowcu ma sześć gatrów: cztery mniejsze i dwa większe. Przy mniejszych gatrach pracuje po dwu robotników, a przy większych po trzech.

Przez gatry przejść mogą kłocę do 80 cm grubości. Bale i deski z gatrówni wywożą robotnicy na plac, gdzie układają w „sztable”, aby dobrze wyschły. Po wyschnięciu zabierają na wózki i wywożą na rampę wagonową, gdzie obrzynają końce desek i bali i nakładają czerwone pieczęcie: L. P. (Lasy Państwowe). Tu ładują do wagonów kolejowych i rozwożą po całej Polsce, a także i zagranicę. „Oflisy” t.j. obrzynki z kłoców sprzedają bardzo tanio na opał, a trocinami palą w kotlewni.

W sezonie t.j. w okresie największej roboty (od 16 li. do 20. IX) pracuje tu 330 robotników. Każdy z nich zarabia przeciętnie 3,30 zł. dziennie. Przez zimę pracuje tylko 90 ludzi przy remoncie, ekspedycji i elektrowni. Tartak na Lipowcu przeciera miesięcznie 9000m³ drzewa okrągłego.

Stacjo Tadeusz: ucz. IV oddz.

Targi i jarmarki w Augustowie.

Nasz rynek mieści się w środku miasta. Jest to rynek niewielki. Na tym rynku odbywają się targi dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki, a jarmarki w pierwsze wtorki każdego miesiąca. Chociaż plac niewielki, jednak jest na nim dużo kramów, budek i ścisk ogromny. Stoją wozy wiejskie pełne warzywa, kwiatów, nabiału i drobiu. Tu jakaś tęga przekupka woła zachęcająco: „Do rzodkiewek!... Do marchwi!... Do buraczków!... Tam słyhać, jak mężczyzna wychwala swój towar wołając: „Sukienki!... Fartuchy!... Wszystko tanie i dobre!” Ale przekrzykuje go basem wesóły,

gruby staruszek z wielką siwą brodą, który woła: „Pantofle!“... Tu znów ogrodnik, który siedzi na wozie, zachwala sałatę i ogórki, wołając cieniem głosem, żeby było go słyhać: „Do mnie tu, mam towar tani ogromnie!“ Tam gdzieś kobieta woła: „Do mnie, mam śmietanę, masła, sery świeże!“ Tu w budce słyhać kłótnię o paciorki, które mamusia kupuje małej Zosi. Wrzasku jest coniemiarą, nie można zrozumieć, kto co wychwala, tylko krzyk. Tu znów przy wozie żydek stoi i kupuje gęś, która gęga, tam kury sprzedają, tu znów kaczki, a tu na wozie leży prosie i kwiczy. Nie braknie też na targu lalek, zabawek, a dzieci mamę proszą, by im kupiła. A gdy nadejdzie jesień, to wozy pełne są owoców. Tu widać gruszki różowiotkie, tam jabłka. Tu, gdzieś na kawałku placu, są rozłożone kapcie różnego gatunku. Tu, na straganie, leży pełno cukierków, ciastek, bułek i kielbas. Jarmarki odbywają się: na św. Antoniego, św.



NA TARGU

Piotra i Pawła, na św. Bartłomieja, św. Stanisława Kostki i św. Marka. Na jarmarkach gromadzi się więcej ludzi niż na targach, więcej przyjeżdża kupców z towarami, którzy lepiej wychwalają swój towar. Straganów jest bardzo dużo rozłożonych z towarami, można znaleźć co się chce, tylko trzeba pieniędzy. *A. Orbikówna.*
ucz. VII oddz.

SANECZKI.

*Jak dziś mroźno, jak dziś bialo!
Tyle śniegu napadało —*

Piękny jest dzień taki!

*Chodźmy wszyscy na saneczki,
Zjeżdżać będziemy z górki
Cieszymy się dzieciaki!*

*Hej-że nabok! wszyscy z drogi,
Kto chce mieć całutkie nogi;*

Sanek pęd szalony.

*Suną sanki za sankami,
Skrzypi śnieżek pod płozami,*

Skrzypi śnieg zmrożony:

*W śniegu dzieci utyłane
Jeżdżą z górki roześmiane,
Każde się uśmiecha.*

*Tam na górze radość, wrzawa!
To jest życie! to zabawa!*

Hej! wielka uciecha.

II.

*Na saneczkach dziś od rana
Wozi Hanię dobrą niania,
Ciepło Haniś jest ubrana,
Więc wygląda tak, jak bania.*

*Kaptureczek ma na głowce,
W mufce łapki niby wálki,
W watowanej ciepłej szubce,
Niżej — ciepłe majtadálki.*

*Mrozik dziś niebylejaki,
Z mrozu liczka różowieją,
Wyglądają tak jak maki,
Oczka się Hanusi śmieją.*

*Śmieszna jest Haneczka mała:
Nosek ma... no... fiołetowy,
Hania tak wygląda cała,
Jak obrazek kolorowy.*

Jan Czekalski.

Zwyczaje ludowe w okresie Bożego Narodzenia

Chodzenie z Herodem.

Chłopcy, poprzebierani w kostjumy własnego pomysłu i roboty pytają się, czy można wejść z królem Herodem. Po otrzymaniu pozwolenia, zaczynają śpiewać:

„Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli!
Chwała Mu na wysokości nuca anieli:
Glorja, Glorja* i t. d.

Po odśpiewaniu kolendy proszą o krzesło, które ma służyć za tron dla króla Heroda. Herod siada na tronie. Adjutant staje obok. Wchodzi ANIOŁ, (staje przed Herodem i mówi): Anioł jestem, posłaniec anielski od Boga, oznajmiam Wam, że narodził się Jezus Chrystus, Zbawiciel świata.

ADJUTANT (do Anioła): Skoczno wesolo przy Boskiej pomocy! Dajcie śmiałości Herodowi w nocy!

KRÓL: Dajcie spokój domowi temu! Siadam na tronie jedynie dlatego, aby się bali głosu mego. Zawołajcie feldmarszałka, albo syna mego!

STARSZY HUSARZ: Na królewskie rozkazanie feldmarszałek stanie. (Husarz odchodzi. — Wchodzi feldmarszałek wraz z adjutantem).

KRÓL: Na to cię zawołałem, abys powiedział jakie są wieści w Betlejem mieście.

FELDMARSZAŁEK: W Betlejem mieście takie są wieści, że się narodził nowy król na świecie.

KRÓL: O! Chyba z zachodu słońce wschodzić będzie, wtenczas nowy król na mój tron zasiędzie. Jestem król Herod okrągłego świata. Złotymi orderami przekwitają me lata. W mojej własności cały okrąg słońca, a mojemu panowaniu niema końca. Moi mili rycerze, bierzcie broń w ręce i pancerze, na konie siadajcie, dokoła miasteczka biegajcie, małe dziateczki w pień wycinajcie, a na mego syna uwagi nie zwracajcie!

ADJUTANT: Wszystko się stanie na królewskie rozkazanie (oddaje ukłon

i odchodzi. Wchodzi syn Heroda).

SYN: Witam cię Ojcie na tronie siedzący. Dlaczego kazałeś po Betlejemskiej ziemi krew rozlać, a na mnie syna uwagi nie zwrócić?

KRÓL: Tak synu, kazałem, aby cię zabili i w grób złożyli.

SYN: Zakamieniałe serce ojca nieczułego, co ja przewinił sercu Twojemu? Ale pamiętaj Ojcie będziesz się żałował, za swe grzechy w piekle pokutował. (Z płaczem odchodzi).

PROROK: Najjaśniejszy Królu Monarcho! Oto jestem obsypany dziećmi, jak dziad groszami, i to nie dałem ni jednemu głowy ściąć. A Tyś Najjaśniejszy Królu Monarcho, miałeś jednego i to dałeś go ściąć. Ale pamiętaj przyjdzie djablisko, ale już zapóźno będzie, klamka zapadła. (Wraca Adjutant i wnosi na mieczu głowę syna Herodowego i mówi):

ADJUTANT: Najjaśniejszy Królu Monarcho! Oto w Betlejem stała się nowina. Wiwat! Wiwat! Niech król Herod żyje! Niech z pod niewinnych dzieci krew pije! Wyrabana, wysiekana w Betlejem dziecina. Oto na mieczu głowa królewskiego syna!

KRÓL (śpiewa): Oj biada, biada mnie Herodowi,
Utrapienemu wielce królowi.

Moi mili rycerze bierzcie broń w ręce,
Pałasze i miecze, niech się ja nie boję!

HUSARZE: Nie bój się, Królu, żadnej przeszkody,
Bo my stoimy u twojej głowy.

U twojej głowy z bronią rycerze,
A co się stanie to się wymierze.

ANIÓŁ: Królu! królu! Bój się Boga! Stoi śmierć koło proga. Nie ufaj swej marnej koronie i berłu, bo cię weźmie śmierć nieproszona.

KRÓL: Aniele Archaniele ratuj mą duszę póki w ciele, bo czart mi opętał duszę i z tego przebić się muszę.

DJABEL: Królu! Królu! Nie bój się, masz widełka przebij się!

KRÓL: Precz bezecnik! Wolałbym śmierć widzieć niż cię paskudniku. Pocóż tron złoty w domu Heroda? Pocóż wycięta latorośl młoda? O ciężka niedolo, co ja cię znoszę! Przybывaj śmierci i wyióż swą kose!

SMIERC: O widzisz, jaka ja łaskawa, jak przyjdę do człowieka wyjmuję duszę z ciała.

DJABEL: A bodaj z twoją łaskawością! Jak mnie wzięłaś za nogi, to nie miałaś nade mną łaskawości.

KRÓL: Ach damo koścista, wszak to jeszcze za wcześnie. Jam tylko przywołał przypadkiem, we śnie, a tyś na te tropy przylatasz ptakiem.

ŚMIERC: Ja ci posłuszna za każdym krokiem.

KRÓL: O damo koścista. Rzuć swe złości. Zdejm ze mnie purpury, a okryj swe kości. Żebyś wiedział, że masz mnie z tego świata zgładzić, wolałbym na swój tron posadzić.

ŚMIERĆ: Nie klękaj z bolesti przed memi nogami, bo ja więcej władam, jak ty król nad panami. Chodziłam, laziłam po całej ziemi, mało co nie zmarłam, zaledwie cię w tym domeńku znalazłam. Ostatnie ci słowo powiadam: na szyję kosę zakładam. (Kosą ścina głowę Herodowi. Djabeł tańczy dokoła i odgania śmierć).

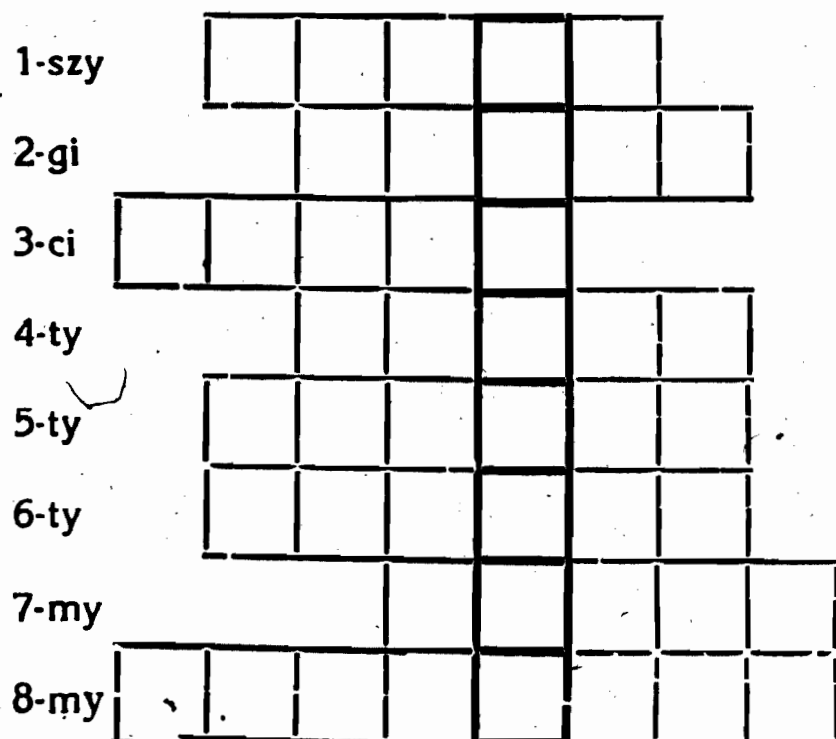
DJABEL: Poszła precz od mego pana, ja trzy lata mu służył, grosza nie dostałem, aż mi ogonisko do góry powstało. Twoja dusza, moje ciało!

ŚMIERĆ: Twoja dusza, moje ciało!

DJABEL: Twoja dusza, moje ciało!

ŚMIERĆ: Zabieraj duszę i ciało aby, cię w tym domeńku nie postalo. Djabeł wynosi Heroda do piekła.

Pawłowska Helena ucz. V oddz.



KRZYŻÓWKA.

Wpisać osiem wyrazów w kratki, tak aby w każdej kratce była jedna litera. Pierwszy wyraz oznacza sztuczną drogę wodną. Drugi oznacza miejsce na kanale, gdzie przepuszczają drzewo na drugi poziom. Trzeci wyraz oznacza granicę między lądem a wodą. Czwarty oznacza śluzę, którą upuszczają nadmiar wody z kanału albo z rzeki. Piąty oznacza przyrząd do poruszania łodzi. Szósty — inaczej „tafla” drzewa. Siódmy, to sprzęt sportowy do jeżdżenia po wodzie. Ósmy to mały stateczek, który ciągnie duże łodzie t. zw. krypy.

Litery w grubszych kratkach czytane od góry do dołu dadzą nazwę jednego z miast województwa białostockiego.

Mali Czytelnicy!

Rozpoczął się Nowy Rok 1936. Dla nas rok pełen niepewności i obawy. Od tego, czy będziecie regularnie wypłacać prenumeratę i czy będziecie pisywać do Naszego Głosiku — zależą przyszłe losy naszego czasopisma. Wierzmy, że dzieci ziemi augustowskiej i suwalskiej nie pozwolą na to, abyśmy mieli zaniechać pracy tak pięknie rozpoczętej.

Na przekazach P. K. O. zaznaczajcie wyraźnie **Nr. 144,245** — Właściciel konta: **Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.**

Administracja.

Prenumerata miesięczna 10 gr., roczna 1 zł. Cena pojed. numeru 5 gr.

Redaktor: _____ **Wł. Feiner.**

Adres Redakcji i Administracji: Augustów, plac Piłsudskiego 43.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie — **Z. Warakomski.**

Drukarnia B - ci Krzywińskich w Augustowie, ul. 3-go Maja Nr. 59.